



Nowozelandzki Parlament 77 głosami za i przy 44 głosach sprzeciwu uchwalił 17 kwietnia ustawę legalizującą tzw. małżeństwa homoseksualne. Tym samym kraj ten dołączył do Argentyny, Belgii, Kanady, Danii, Islandii, Holandii, Norwegii, Portugalii, Republiki Południowej Afryki, Hiszpanii i Szwecji, które w pełni zalegalizowały sodomiczne związki pod nazwą „małżeństw homoseksualnych”.



Pomimo sprzeciwu ze strony obrońców rodziny, Nowa Zelandia jako 13. kraj na świecie zalegalizowała sodomiczne związki osób tej samej płci, które będą określane mianem „małżeństwa”. Jednak nowozelandzcy obrońcy rodziny podkreślają, że jakiegokolwiek legislacyjne manipulacje nie są w stanie zmienić prawdy o istocie małżeństwa, opartego na związku miłości mężczyzny i kobiety.

Nowozelandzki Parlament 77 głosami za i przy 44 głosach sprzeciwu uchwalił 17 kwietnia ustawę legalizującą tzw. małżeństwa homoseksualne. Tym samym kraj ten dołączył do Argentyny, Belgii, Kanady, Danii, Islandii, Holandii, Norwegii, Portugalii, Republiki Południowej Afryki, Hiszpanii i Szwecji, które w pełni zalegalizowały sodomiczne związki pod nazwą „małżeństw homoseksualnych”.

Wielu obecnym pod siedzibą parlamentu w Wellington zwolenników obyczajowej deprawacji społeczeństwa określiło głosowanie jako zwycięstwo opcji na rzecz równości. – W naszym społeczeństwie znaczenie małżeństwa jest uniwersalne – jest to deklaracja miłości i zaangażowania złożona wobec szczególnej osoby – powiedziała z dumą autorka ustawy, homoseksualna dewiantka Louisa Wall z partii pracy, która najwyraźniej nie jest w stanie

odróżnić miłości od egoizmu i hedonizmu.

Odmienne zdania są konserwatyści, którzy podkreślają, że ustawa jest sprzeczna z długą tradycją wyznawanych przez Nowozelandczyków zasad. Lider Partii Konserwatywnej Colin Craig powiedział, że wielu obywateli nie zgadza się z redefinicją małżeństwa. – Na naszych oczach politycy podjęli dziś decyzję, której mieszkańcy tego kraju nie będą wykonywać – powiedział Craig. Z kolei założyciel grupy Family First (Najpierw Rodzina) dodał, że „historycznie i kulturowo pojęcie «małżeństwo» odnosi się wyłącznie do kobiety i mężczyzny i nie należy tego naruszać”.

Według opracowania CIA World Factbook, protestanci stanowią 38,6 proc. ludności (w tym anglikanie 13,8 proc.) Nowej Zelandii. Drugą co do liczebności (12,6 proc.) wspólnotę wyznaniową stanowią katolicy. Jednak blisko jedna trzecia populacji (32,2 proc.) nie przyznaje się do żadnej religii.

Chociaż Kościoły katolicki i anglikański zdecydowanie bronią instytucji małżeństwa jako opartego na miłości związku mężczyzny i kobiety w celu zrodzenia i wychowania potomstwa, nie były w stanie powstrzymać postępującego w tym kraju procesu legalizacji i objęcia terminem „małżeństwo” tej niezwykle groźnej dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa i państwa obyczajowej dewiacji.

Jednak niezrażeni środowym głosowaniem obrońcy rodziny podkreślają, że żadne legislacyjne manipulacje nie są w stanie zmienić prawdy o małżeństwie jako związku mężczyzny i kobiety. „Zmiana definicji prawnej, a zatem znaczenia słowa «małżeństwo» nie zmienia tego, czym zawsze małżeństwo było – jedynym w swoim rodzaju przymierzem między mężczyzną i kobietą” – czytamy w oświadczeniu chrześcijańskiej grupy New Zealanders for Marriage (Nowozelandczycy na rzecz małżeństwa).

Jeśli więc mianem tym określi się nawet sprzeczny z naturą związek osób tej samej płci, to i tak ze swej istoty nigdy nie będzie on małżeństwem, lecz ukrywającą się za tą szlachetną nazwą, godną wszelkiego potępienia, deprawującą i odrażającą patologią. Przejawem patologii, ale też i niezwyklej ignorancji jest poddawanie pod głosowanie czegoś, co ze względu na wynikającą z natury niezmienną głosowaniu absolutnie nie powinno podlegać, tak jak nie podlegają im prawa fizyki i matematyki. Deptanie praw gwarantujących zachowanie naturalnego porządku zawsze skutkuje tragicznymi konsekwencjami.